

ADAM NATANEK

ur. 1933; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Filharmonia Lubelska, budowa filharmonii

Budowa gmachu Filharmonii Lubelskiej

Ja w ogóle czyniłem te starania bardzo długi okres. Pomiędzy filharmonią a pedetem była wolna przestrzeń i w związku z powyższym udało mi się zdobyć pewien projekt filharmonii, który gdzieś w innym mieście był budowany, do zaadaptowania tutaj. Rzeczywiście poczyniłem w tym kierunku starania, władze tak jakoś nijak do tego [podchodziły]. I ni stąd, ni zowąd, było lecie filharmonii, oni podjęli sobie decyzję, że mają budować to obecne Centrum Spotkania Kultur, że to ma być wielka monumentalna sprawa tak zwanego budynku wielofunkcyjnego, na kongresy, na wielkie imprezy, na zespoły pieśni i tańca, na wiele innych spraw. I było lecie filharmonii, chyba koniec siedemdziesiątych lat, jeżeli dobrze pamiętam. Udało mi się uzyskać spotkanie u ministra kultury i sztuki i ja ministrowi mówię w ten sposób: „Panie ministrze, tutaj podobno w Lublinie były jakieś projekty jeszcze w latach pięćdziesiątych, kiedy ja nie byłem w ogóle związany z Lublinem, ale to wszystko zostało zaprzepaszczone. Jedyną inwestycją kulturalną [było] kino Kosmos. I teraz jeżeli ta wielka, gigantyczna budowla wielofunkcyjna zostanie wybudowana, na trzydzieści, czterdzieści lat zostanie zablokowana sprawa jakiegokolwiek inwestycji dla filharmonii, która znakomicie się rozwija i w sensie organizacyjnym jest wzorcowa dla Polski”. I wtenczas sygnał poszedł tutaj, do wieży ciśnień, do Komitetu Wojewódzkiego, ja dostaję wezwane: „Dyrektorze, jakim prawem pan ingerował?”. A ja mówię: „Prawem rozsądku, pomysłu”. Ale to już były plany zaprojektowane, to projektował profesor Bieńkuński, architekt z Warszawy. Za jakiś czas ja dostaję wezwanie do wojewody, wojewodą był Wójcik. Ja nie byłem z tego środowiska, z drugiej strony poprzez pracę ja już zbudowałem sobie jakąś taką aureolę. Ja nie byłem pistoletem, nie [działałem] na zasadzie takiej, że co w głowie, to na języku. Ale niekiedy jak była krótka rozmowa, [ktoś] gdzieś tam urywał, to ja potem jeszcze raz prosiłem sekretarkę [o połączenie] i mówiłem: „A teraz bardzo proszę, zechce mi pan dać osiem czy dziesięć minut i nie przerywać, a pan podejmie decyzję. [Może] nawet mnie już nie będzie, ale to mnie wtenczas nie interesuje”. I rzeczywiście udawało się

te sprawy załatwić. I doprowadziło to do tego, że ja patrzę, a tutaj siedzi profesor Bieńkuński, główny projektant, siedzi wiele różnych innych osób i z wieży ciśnień i to jest bardzo znaczące – [pytanie] do profesora Bieńkuńskiego: czy da się jeszcze na tym etapie przeprojektować tę całą konstrukcję. On mówi: „Wszystko się da zrobić, tylko to są pieniądze i wcale niemałe”. Z tym że ja muszę mieć założenia użytkowe tej instytucji. „Dyrektorze, czy pan jest w stanie w ogóle zrobić [te założenia] użytkowe?”. Ja mówię: „Tak, potrzebuję kilku dni”. I rzeczywiście, napisałem to na piśmie, jaka sala, to znaczy minimum, ale okazuje się, że ja nie mogę zlikwidować tego wszystkiego, tylko trzeba pomniejszyć to, co miało być w zapleczu. To ja do dyrektora Chmielarczyka mówię: „Siedź cicho. To będzie dla filharmonii sala kameralna, a potem załatwimy, że oddamy ci i to będzie Teatr Muzyczny”. Teatr Muzyczny dzięki Natankowi, prawda, dzięki oddaniu sali kameralnej. Natomiast to zostało zbudowane. Jakies sześćset miejsc, to nam zupełnie wystarczy w tym środowisku. Estrada, która jest, zapadnia, która jest, no i organy muszą być. W tej materii się nie znam, ale do kolegów zatelefonowałem, organy są, to zostało wybudowane.

Data i miejsce nagrania	2019-12-10, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"